



# The Holy See

---

## PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

### NA CYPR I DO GRECJI

(2-6 grudnia 2021)

**SPOTKANIE Z BISKUPAMI, KAPŁANAMI, ZAKONNIKAMI I ZAKONNICAMI, SEMINARZYSTAMI  
I KATECHETAMI**

### ***PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO***

*W katedrze pw. św. Dionizego w Atenach*

*Sobota, 4 grudnia 2021*

**[Multimedia]**

---

Drodzy bracia biskupi  
drodzy kapłani, siostry i bracia zakonni, seminarzyści,  
drodzy bracia i siostry, *kalispera sas!* [dobry wieczór!]

Dziękuję wam serdecznie za przyjęcie i za słowa pozdrowienia, które skierował do mnie arcybiskup Rossolatos. I dziękuję tobie, siostro, za świadectwo: ważne, aby zakonnicy i zakonnice przeżywali swoją posługę w tym duchu, z żarliwą miłością, która staje się darem dla wspólnoty, do której są posłani. Dziękuję! Dziękuję również Rokosowi za piękne świadectwo wiary przeżywanej w rodzinie, w codziennym życiu, wraz z jego dziećmi, które, jak wielu ludzi młodych, w pewnym momencie stawiają sobie pytania, rozważają, stają się nieco krytyczni odnośnie do niektórych spraw. Ale to też jest dobre, bo pomaga nam jako Kościołowi zastanawiać się i zmieniać.

Cieszę się, że mogę spotkać się z wami na ziemi, która jest darem, dziedzictwem ludzkości, na którym zbudowano fundamenty cywilizacji zachodniej. Wszyscy jesteśmy po trosze dziećmi i dłużnikami waszego kraju. Bez poezji, literatury, filozofii i sztuki, które się tutaj rozwinęły, nie moglibyśmy poznać jakże wielu aspektów ludzkiej egzystencji, ani odpowiedzieć na wiele pytań

wewnętrznych dotyczących życia, miłości, cierpienia a także i śmierci.

Pośród tego bogatego dziedzictwa, w początkach chrześcijaństwa powstało tutaj „laboratorium” inkulturacji wiary, prowadzone mądrością jakże wielu Ojców Kościoła, którzy przez swoje święte życie i pisma, stali się jaśniejącym światłem dla wierzących każdej epoki. Jeśli jednak zadamy sobie pytanie, kto dał początek spotkaniu wczesnego chrześcijaństwa z kulturą grecką, to nasza myśl skieruje się ku apostołowi Pawłowi. To on otworzył „laboratorium wiary”, dokonał syntezy tych dwóch światów. I uczynił to właśnie tutaj, jak wspominają Dzieje Apostolskie: przybył do Aten, zaczął głosić Ewangelię na placach publicznych, a ówcześni uczeni zaprowadzili go na Areopag (por. Dz 17, 16-34), czyli do rady starszych, mędrców, którzy rozsądzali sprawy interesu publicznego. Zatrzymajmy się nad tym epizodem i pozwólmy się ukierunkować w naszej drodze Kościoła przez dwie postawy Apostoła, które są przydatne dla naszego obecnego *wypracowywania wiary*.

Pierwszą postawą jest *ufność*. Kiedy Paweł głosił Dobrą Nowinę, niektórzy filozofowie zaczęli się zastanawiać czego chce nauczyć ten „nowinkarz” (w. 18). Nazywają go właśnie nowinkarzem: kimś, kto wymyśla rzeczy, wykorzystując naiwność swoich słuchaczy. Prowadzą go zatem na Areopag. Nie powinniśmy więc sobie wyobrażać, że odsłaniają dla niego kurtynę sceny. Przeciwnie, zabierają go tam, aby go przesłuchać: „Czy moglibyśmy się dowiedzieć, jaką to nową naukę głosisz? Bo jakieś nowe rzeczy wkładasz nam do głowy. Chcielibyśmy więc dowiedzieć się, o co właściwie chodzi” (w. 19-20). Innymi słowy: Paweł znajduje się w tarapatach.

Te okoliczności jego misji w Grecji są ważne również dla nas, dzisiaj. Apostoł jest zepchnięty do narożnika. Nieco wcześniej, w Salonikach, przeszkodzono mu już w głoszeniu Ewangelii i musiał uciekać nocą, z powodu zamieszek wywołanych przez ludzi oskarżających go o sianie zgorszenia. Teraz, przybywszy do Aten, został wzięty za szarlatana i, jako gość niemile widziany, zaprowadzony na Areopag. Tak więc nie przeżywa chwili triumfu, lecz wypełnia swoją misję w trudnych warunkach. Być może, w wielu momentach naszego pielgrzymowania, także i my odczuwamy znużenie, a czasem frustrację bycia małą wspólnotą, lub Kościołem o niewielkiej sile, żyjącym w warunkach nie zawsze sprzyjających. Rozważajcie historię Pawła w Atenach. Był sam, w mniejszości, niemile widziany i z niewielkimi szansami odniesienia sukcesu. Ale nie dał się pokonać zniechęceniu, nie zrezygnował z misji. I nie pozwolił, by ogarnęła go pokusa narzekania. To bardzo ważne: uważajcie na narzekania! Oto postawa prawdziwego apostoła: *ufnie iść naprzód*, stawiając wyżej niepokój sytuacji nieoczekiwanych, niż nawyk i powtarzalność. Paweł ma tę odwagę. Skąd się ona bierze? Z zaufania Bogu. Jego odwaga jest odwagą *ufności*: zaufania wielkości Boga, który lubi działać zawsze w naszej małości.

Drodzy bracia i siostry, mamy *ufność*, ponieważ bycie małym Kościołem czyni z nas wymowny znak Ewangelii, Boga głoszonego przez Jezusa, który wybiera maluczkich i ubogich, który zmienia bieg dziejów poprzez proste czyny pokornych. Od nas, jako Kościoła, nie wymaga się ducha podboju i zwycięstwa, wspaniałości wielkich liczb, światowego splendoru. To wszystko jest

niebezpieczne. Jest to pokusa triumfalizmu. Wymaga się od nas, abyśmy wzięli przykład z ziarenka gorczycy, które jest małe, ale pokornie i powoli rośnie, jak mówi Jezus: „jest ono najmniejsze ze wszystkich nasion, lecz gdy wyrośnie, jest większe od innych jarzyn i staje się drzewem” (Mt 13, 32). Jesteśmy wezwani, by być zaczynem, który fermentuje w cierpliwym i cichym ukryciu w cieście świata, dzięki nieustannemu działaniu Ducha Świętego (por. Mt 13, 33). Tajemnica królestwa Bożego zawiera się w małych rzeczach, w tym, co często jest niedostrzegane i nie czyni zgiełku. Apostoł Paweł, którego imię przywołuje na myśl małość, żyje w ufności, ponieważ wziął sobie do serca te słowa Ewangelii, do tego stopnia, że uczynił z nich naukę dla swoich braci w Koryncie: „To, co jest słabe u Boga, przewyższa mocą ludzi”; „Bóg wybrał właśnie to, co niemocne, aby mocnych poniżyć” (1 Kor 1, 25. 27).

Tak więc, najmilsi, chciałbym wam powiedzieć: błogosławcie małość i przyjmijcie ją. Skłania was ona do zaufania Bogu i jedynie Bogu. Bycie mniejszością – a Kościół na całym świecie jest mniejszością – nie oznacza bycia nieznanym, ale przemierzanie drogi otwartej przez Pana, która jest drogą małości: *kenozy*, uniżenia, zstępowania, tej *synkatábasis* Boga w Jezusie Chrystusie. Zstąpił On, aby ukryć się w zakamarkach człowieczeństwa i w ranach naszego ciała. Zbawił nas, służąc nam. Istotnie, jak mówi Paweł, „ogłosił samego siebie, przyjmawszy postać sługi” (Flp 2, 7). Tak często mamy obsesję, żeby się pokazać, być dostrzeżonym, ale „Królestwo Boże nie przyjdzie dostrzegalnie” (Łk 17, 20). Przychodzi w sposób ukryty, jak deszcz, spadający powoli na ziemię. Pomagajmy sobie, aby odnawiać tę ufność w dzieło Boże, aby nie tracić entuzjazmu służby. Odwagi, naprzód na tej drodze pokory, małości!

Chciałbym teraz zwrócić uwagę na drugą postawę Pawła na Areopagu w Atenach: *akceptacja*. Jest to wewnętrzna dyspozycja niezbędna do ewangelizacji: nie chceć zajmować przestrzeni i życia drugiego człowieka, ale zasiać dobrą nowinę w glebie jego życia, ucząc się przede wszystkim akceptowania i rozpoznawania ziarna, które Bóg zasiał w jego sercu jeszcze przed naszym przybyciem. Pamiętajmy: Bóg nas zawsze uprzedza, Bóg zawsze poprzedza nasz zasiew. Ewangelizować, nie znaczy napełniać pusty zbiornik, lecz przede wszystkim wydobywać na światło dzienne to, co Bóg już zaczął realizować. I to jest właśnie ta niezwykła pedagogia, jaką Apostoł wykazał się przed Ateńczykami. Nie mówi im: „wszystko robicie źle” lub „teraz nauczę was prawdy”, lecz zaczyna od akceptacji ich ducha religijnego: „Mężowie ateńscy... widzę, że jesteście pod każdym względem bardzo religijni. Przechodząc bowiem i oglądając wasze świątynie jedną po drugiej, znalazłem też ołtarz z napisem: «Nieznanemu Bogu»” (Dz 17, 22-23). Czerpie z pewnego bogactwa Ateńczyków. Apostoł uznaje godność swoich rozmówców i akceptuje ich wrażliwość religijną. Chociaż ulice Aten były pełne bożków, które sprawiały, że „burzył się wewnętrznie” (por. w. 16), Paweł z radością akceptuje pragnienie Boga ukryte w sercach tych ludzi i z życzliwością pragnie obdarzyć ich zadziwieniem wiary. Nie narzuca, lecz proponuje. Jego styl nigdy nie opiera się na prozelityzmie, lecz na łagodności Jezusa. A jest to możliwe, ponieważ Paweł ma duchowe spojrzenie na rzeczywistość: wierzy, że Duch Święty działa w sercu człowieka, niezależnie od etykietek religijnych. Dowiedzieliśmy się tego ze świadectwa Rokosa. W pewnym momencie dzieci odchodzą trochę od praktyk religijnych, ale Duch Święty działał i nadal działa, dlatego bardzo

wierzą w jedność, w braterstwo z bliźnimi. Duch Święty zawsze działa poza tym, co widać na zewnątrz, pamiętajmy o tym! Postawa apostoła wszechczasów zaczyna się zatem od akceptacji drugiego: pamiętajmy, że „łaska zakłada kulturę, a Boży dar wciela się w kulturę tego, który go przyjmuje” (Adhort. apost. *Evangelii gaudium*, 115). Nie ma łaski abstrakcyjnej, krążącej w naszych głowach. Zawsze wciela się w jakąś kulturę.

Odnosząc się do wizyty Pawła na Areopagu, Benedykt XVI powiedział, że agnostycy i ateści muszą być bardzo bliscy naszym sercom, ale musimy być ostrożni, ponieważ „Gdy mówimy o nowej ewangelizacji, te osoby być może ogarnia lęk. Nie chcą być przedmiotami misji ani wyrzec się swojej wolności myśli i woli” (*Przemówienie do Kurii Rzymskiej*, 21 grudnia 2009 r., w: *L’Osservatore Romano*, wyd. polskie n. 2(320)/2010, s. 40). Dzisiaj także od nas wymaga się przyjęcia postawy akceptacji, stylu goszczenia, serca ożywionego pragnieniem tworzenia komunii pomiędzy różnicami ludzkimi, kulturowymi i religijnymi. Wyzwaniem jest rozwijanie *umiłowania całości*, które prowadzi nas – katolików, prawosławnych, braci i siostry innych wyznań, także braci agnostyków – do słuchania siebie nawzajem, do wspólnego marzenia i pracy, do pielęgnowania „mistyki” braterstwa (por. *Evangelii gaudium*, 87). Minione dzieje nadal pozostają otwartą raną na drodze tego przyjaznego dialogu, ale odważnie podejmijmy wyzwanie dnia dzisiejszego!

Drodzy bracia i siostry, tutaj, na greckiej ziemi, święty Paweł okazał swoją pogodną ufność Bogu i to sprawiło, że był przyjazny dla Areopagitów, którzy byli podejrzliwi wobec niego. Z tymi dwiema postawami głosił tego Boga, który był nieznany tym, do których Paweł przemawiał. I przyszedł, aby ukazać oblicze Boga, który w Jezusie Chrystusie zasiał w sercu świata ziarno zmartwychwstania, powszechne prawo do nadziei, które jest prawem człowieka - prawem do nadziei. Kiedy Paweł głosi tę dobrą nowinę, większość wyśmiewa go i odchodzi. „Niektórzy jednak przyłączyli się do niego i uwierzyli. Wśród nich Dionizy Areopagita i kobieta imieniem Damaris, a z nimi inni” (Dz 17, 34). Większość odeszła; mała resztką dołączyła do Pawła, w tym Dionizy, pod którego wezwaniem jest ta katedra! Jest to niewielka resztką, ale tak właśnie Bóg spleta wątki historii, od tamtego czasu aż do dzisiaj. Serdecznie wam życzę, abyście kontynuowali dzieło w waszym historycznym laboratorium wiary, i abyście czynili to z tymi dwiema postawami, z *ufnością i akceptacją*, abyście zasmakowali Ewangelii jako doświadczenia radości a także jako doświadczenia braterstwa. Będę zawsze o was z miłością pamiętał na modlitwie. I proszę was, nie zapominajcie modlić się za mnie. *O Theós na sas evloghi!* [Niech Bóg cię błogosławi!]